

ANDRZEJ KASTORY

Kraków

CZECHOSŁOWACKO-POLSKI SPÓR GRANICZNY W 1945 ROKU

Naczelnym postulatem czechosłowackiej akcji niepodległościowej podczas drugiej wojny światowej był powrót do granic przedmonachijskich. Postulat ten mocarstwa w zasadzie zaakceptowały i rząd powstały w Koszycach w maju 1945 r. czuł się uprawniony do przejęcia władzy nad całym terytorium Pierwszej Republiki, w granicach ustalonych w 1919 i 1920 r. Pozorną prostotę tego programu podważały jednak radzieckie roszczenia dotyczące Rusi Podkarpackiej; podtrzymywane przez stronę polską pretensje do Zaolzia; wreszcie roszczenia, z jakimi Czesi wkrótce sami wystąpili.

W związku z Zaolziem raz jeszcze doszło do ostrego kryzysu w stosunkach czechosłowacko-polskich. Zaolzie przyłączone do Polski w październiku 1938 r. dzieliło w czasie wojny los Śląska i wraz z nim wchodziło w skład Trzeciej Rzeszy. Pomiędzy 3 a 5 maja 1945 r. zajęte zostało przez armię radziecką. Zgodnie z ustnym porozumieniem osiągniętym w Moskwie podczas kwietniowej wizyty delegacji Rządu Tymczasowego, Zaolzie jako teren sporny poddany miał być wojskowej administracji radzieckiej¹. Kraj zamieszkały w większości przez Polaków przekazano jednak administracji czeskiej, a ujawniającą się administrację polską usunięto².

Nad regulacjami dotyczącymi granicy z Polską rząd czechosłowacki debatował w Koszycach 5 maja 1945. Dyskusja dotyczyła trzech spraw: zwrócenia Polsce północnych skrawków Spiszu i Orawy, włączonych do Słowacji w 1939 r.; Zaolzia; wreszcie roszczeń, z jakimi należałoby wystąpić wobec terenów poniemieckich, do których aspiracje mogłaby zgłosić również Polska. Co do Spiszu i Orawy, to zgodzono się, że choć jest to ziemia słowacka, to należy ją zwrócić Polsce bez żadnych warun-

¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), KRN 87, Protokół posiedzenia Prezydium KRN z 25 V 1945 r., s. 60 (informacja Bieruta o moskiewskich uzgodnieniach). Por. też M.K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990, s. 71.

² K. Kaplan, *Poválečné Československo. Československo 1945–1948. Národy a hranice*, Mnichov 1985, s. 210; *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*, Ostrava–Praga 1992, s. 250. Na temat przekazania Zaolzia Rosjanom: Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AMSZ), sygn. 6/134/8, „Otczot w służebnoj komandirowkie” z 16 V oraz „Pamiatnaja zapiska” z 22 V 1945, tu wzmianka o kwietniowej obietnicy Nikołaja Bułganina złożonej w Warszawie, że Zaolzie nie zostanie przekazane ani czeskiej, ani polskiej administracji, do czasu rozstrzygnięcia sporu.

ków. Jak zauważył wicepremier Klement Gottwald, umocni to pozycję Czechosłowacji w kwestii powrotu do granic przedmonachijskich, i jednocześnie osłabi pozycję Polski. W kwestii Zaolzia nie było żadnych kontrowersji. Premier Zdeněk Fierlinger podkreślił, że nie wolno mówić o jakiegokolwiek zmianie granicy w Cieszyńskim. Zdaniem komunistycznego ministra informacji, Václava Kopeckiego, jakakolwiek zmiana granicy w Cieszyńskim jest niemożliwa i nie może być przedmiotem jakichkolwiek uwag i rokowań. Można co najwyżej mówić o wzajemnej wymianie ludności. Polska dostanie rozległe obszary od Niemiec. Jej granica z Czechosłowacją wydłuży się, jest konieczne, mówił, abyśmy co najszybciej wystąpili z postulatem poprawy granicy, zwłaszcza gdy idzie o Kłodzko, Raciborskie i Hulczyńskie (sic). W efekcie narady postanowiono zwrócić Polsce północne skrawki Spiszu i Orawy, a posła Josefa Hejreta upoważnić do podjęcia w Warszawie rozmów na temat ewentualnej wymiany ludności³.

Tymczasem na Zaolziu sytuacja była napięta. Lokalne władze czeskie mówiły o dwóch okupacjach, jakie kraj przeszedł: „polsko-faszystowskiej i niemiecko-hitlerowskiej”. Czeskie władze w Cieszynie przystąpiły do ewidencjonowania Polaków, najwyraźniej z zamiarem natychmiastowego wysiedlenia tych, którzy osiedlili się tu po włączeniu Zaolzia do Polski. Akcję wysiedleńczą zdołano wstrzymać dzięki interwencji u radzieckich władz wojskowych, niemniej Polacy najwyraźniej zaliczeni zostali do „obywateli niełojalnych wobec państwa”. Granicę z Polską szczelnie zamknięto, uzyskując 18 maja dodatkowe jej obsadzenie przez wojska radzieckie, co wiązało się z rozpowszechnianą pogłoską o przygotowywanym zamachu zbrojnym na Zaolzie przez stronę polską⁴. Wprawdzie 20 maja, mimo silnych antypolskich manifestacji, zwrócono uroczyście Polakom górny Spisz i Orawę, nie miało to jednak wpływu na sytuację w Cieszyńskim⁵. Miejscową społeczność polską musiało zbulwersować obwieszczenie, zgodnie z którym Polacy przybyli na te tereny w 1938 r. mieli być traktowani jako Niemcy i powinni opuścić terytorium Czechosłowacji do 15 czerwca 1945 r.⁶ Do Warszawy napływały doniesienia o wręczeniu tysiącom Polaków nakazu opuszczenia terytorium Czechosłowacji z prawem zabrania jedynie bagażu ręcznego.

W tej sytuacji Wincenty Rzymowski, minister spraw zagranicznych w Rządzie Tymczasowym, podjął próbę interwencji w Pradze. W nocy wręczonej Hejretowi 6 czerwca proponował powołanie polsko-czechosłowackiej komisji mieszanej, która w ciągu jednego miesiąca miałaby przedłożyć projekt polubownego rozwiązania sporu o Zaolzie. Potępiano w niej zarówno jednostronny akt przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Czechosłowacji w 1919 r., jak i wcielenia go do Polski w 1938 r. „we współdziałaniu z agresją Niemiec hitlerowskich”⁷.

Trudno sobie wyobrazić, aby szkalowanie polskiej polityki mogło ułatwić kompromis w kwestii Zaolzia. Równie niezręczne było określanie terminu, w jakim komi-

³ Státní Ústřední Archiv Praha (dalej: SÚA), Posiedzenie rządu, 5 V 1945.

⁴ SÚA, Fond 100/24, sv. 45, jedn. 854, Memorandum o powołaniu komisji administracyjnych w gminach z większością mieszkańców niełojalnych wobec państwa. Por. też M.K. Kamiński, op.cit., s. 75–76.

⁵ AMSZ, sygn. 6/135/8, Protokół przejęcia Górnego Spisza i Orawy spisany 23 maja 1945 w Nowym Targu; H. Batowski, *Wojna i dyplomacja 1945*, Poznań 1972, s. 211.

⁶ SÚA, Fond 83, jedn. 25, 31 posiedzenie rządu, 18 VI 1945.

⁷ Noty w: Archiv Ministerstva Zahranišních Věcí (dalej: AMZV) Praha, Odbor A, Generalní Sekretariat, krabice 180 (dalej: Odb. A, GS, krab.); też AMSZ, sygn. 6/161/11.

sja miałyby przygotować rozwiązanie sprawy, bowiem Czesi – nie bez racji – odrzucili negocjacje w warunkach „ultimatum”. Rząd praski 1 czerwca wyjaśniał, że Czechosłowacja powróciła do granic przedmonachijskich. Istnieje jedynie możliwość ich skorygowania na rzecz Czechosłowacji kosztem państw nieprzyjacielskich. Czesi proponowali podjęcie negocjacji na temat Ziemi Kłodzkiej, która do Czech należała do 1742 r., a przejmowanej obecnie przez polską administrację. Przekazując tę notę, Hejret zasygnalizował, że jego rząd zamierza wystąpić również na innych odcinkach z propozycjami korektur.

Czesi już 23 maja wystosowali noty do czterech wielkich mocarstw, w których informowali o swoim zamiarze obsadzenia Ziemi Kłodzkiej i zarządzania nią do czasu podjęcia ostatecznych decyzji przez konferencję pokojową⁸.

Czesi najwyraźniej nie zamierzali otwierać ogólnej debaty na tematy sporne. Podkreślanie, że w rachubę wchodzić mogły jedynie korekty na korzyść Czechosłowacji, praktycznie eliminowało możliwość osiągnięcia kompromisu, a incydent z 10 czerwca to potwierdzał. Otóż tego dnia oddziały armii czechosłowackiej, wyposażone w samochody pancerne, zajęły stację kolejową Chałupki, na linii kolejowej Bogumin–Racibórz i szereg miejscowości w pasie przygranicznym⁹. Incydent został rozwiązany 14 czerwca na spotkaniu w radzieckim dowództwie z udziałem generałów Andrieja Jeremienki, Lwa Mechlisa i „polskiego” generała Stanisława Popławskiego (właściwie Siergiej Grochow) z czeskim dowódcą, płk. Janko, który tłumaczył dość wykrętnie, że nie traktowano zajmowanego pogranicza jako terytorium polskiego. W odpowiedzi usłyszał od Mechlisa, że „wielki Stalin” powierzył armii polskiej tymczasowy zarząd niemieckiego terytorium¹⁰. Czechów więc zmuszono do wycofania się, ale już nazajutrz ich pociąg pancerny pojawił się na terenie Ziemi Kłodzkiej i dopiero po polskiej interwencji u radzieckich władz wojskowych po czterech dniach wycofał się¹¹.

14 czerwca polski poseł Stefan Wierbłowski rozmawiał w Pradze z wiceministrem spraw zagranicznych Władimirem Clementisem. Oświadczył mu, że możliwe jest również porozumienie w kwestii Raciborskiego, Głubczyckiego i Kłodzkiego, jeśli tylko przyjęta zostanie polska propozycja wspólnej komisji dla uregulowania granicy w Cieszyńskim. Ideę takiej komisji Clementis odrzucił, stwierdzając, że w kwestii Cieszyńskiego jego rząd może rozmawiać jedynie o tamtejszej ludności polskiej, w żadnym wypadku o granicach. Niemniej usiłował wyjaśnić, czy w rachubę wchodzi poważne roszczenia terytorialne, czy jedynie idzie o sprawy prestiżowe. Wierbłowski uchylił się jednak od odpowiedzi¹². Natomiast ambasador radziecki, Walerian Zorin, tego jeszcze dnia wyraził wobec Clementisa nadzieję:

⁸ AMZV, Odb. A, GS, krab. I, Nota wręczona ambasadorom wielkich mocarstw w Pradze 23 maja 1945. W nocy adresowanej do Waleriana Zorina proszono, aby rząd radziecki zechciał tę decyzję przyjąć do wiadomości i aby wydał odpowiednie rozkazy swoim dowódcom na tym obszarze. Por. też AMSZ, sygn. 6/161/11; AMZV, G. S. Žourek, krab. I, Sprawozdanie Hejreta.

⁹ AMSZ, sygn. 6/161/11.

¹⁰ AMZV, Odb. A, GS, krab. 180. Por. raport Clementisa na posiedzeniu rządu w dniu 18 VI 1945 – miało tu iść o zajęcie odcinka peażowej linii kolejowej, wykorzystywanego przez Czechów na mocy umowy zawartej niegdyś z Niemcami, SÚA, Fond 83, jedn. 25, 31 posiedzenie rządu.

¹¹ M.K. Kamiński, *op.cit.*, s. 95.

¹² AMZV, Odb. A, GS, krab. 180.

„sądźmy, że we wszystkich tych sprawach jakoś się dogadacie”¹³.

Rosjanie więc zdawali się przychylić raczej do polskiego punktu widzenia, sugerując negocjacje. Irytację Warszawy mogło powiększyć radiowe przemówienie Clementisa z 14 czerwca, w którym zapowiadał on przedłożenie sojusznikom pretensji wobec niemieckiego terytorium, w tym wobec Raciborskiego i Kłodzkiego. Tereny te, zapowiadał, zostaną zabezpieczone przez oddziały armii czechosłowackiej, na mocy porozumienia z sojusznikami o strefach okupacyjnych w Niemczech¹⁴.

W Warszawie już 12 czerwca podjęto decyzję o wysłaniu na granicę czeską wojska. Postanowiono też ustawić nowe słupy graniczne, aby uniknąć wątpliwości co do suwerenności administracji polskiej na terenach poniemieckich. Z wykonaniem tej decyzji postanowiono wstrzymać się w Cieszyńskim, ze względu na sporny charakter granicy na Zaolziu. Napięcie osiągnęło szczyt 15 czerwca. Marszałek Michał Rola-Żymierski, pełniący obowiązki premiera i ministra spraw zagranicznych, po wyjeździe 14 czerwca delegacji Rządu Tymczasowego do Moskwy, przyjął posła Hejreta i wręczył mu notę sformułowaną w nadzwyczaj ostrym tonie. Domagano się w niej wycofania wojsk czechosłowackich z Raciborskiego i administracji czechosłowackiej z Zaolzia oraz powołania komisji mieszanej, która miałaby administrację przejąć. Komisja powinna proponować w ciągu jednego miesiąca rozwiązanie problemu Zaolzia, zgodnie ze stosunkami etnicznymi. Żymierski dawał rządowi czechosłowackiemu 48 godzin na przyjęcie jego żądań, a komisji trzy dni na podjęcie pracy. W wypadku odrzucenia noty stwierdzano, Rząd Tymczasowy

„zmuszony będzie zastosować wszelkie środki w celu zapewnienia obrony ludności polskiej i utrzymania porządku na terenie Śląska Zaolziańskiego”¹⁵.

Żymierski oddał do dyspozycji posła samolot, aby mógł natychmiast odlecieć do Pragi i jak najszybciej powrócić. Wobec Hejreta Żymierski podkreślił, że Polska nie może tolerować obecnego stanu rzeczy i w związku z tym zarządził koncentrację wojska, a w razie konieczności da rozkaz zbrojnego obsadzenia Cieszyńskiego. Jego zdaniem, wszystkie miejscowości z polską większością muszą być włączone do Polski, a przy okazji będzie można rozwiązać problemy graniczne w Raciborskiem, Kłodzkiem i na innych odcinkach. Hejret usiłował przekonać Żymierskiego, że zbyt wielką wagę przywiązuje do drobnych incydentów. Postulat powołania komisji mieszanej uznał za nie nadający się do przyjęcia. Przestrzegał, że użycie siły przez Warszawę wywoła na świecie fatalne wrażenie i mogłoby bardzo zaszkodzić interesom Polski. Hejret natychmiast udał się do Pragi i późnym wieczorem z treścią polskiej noty zapoznano Zorina. Oświadczone mu przy tym, że rząd czechosłowacki nie zamierza godzić się na komisję mieszaną ani też nie dopuści do powstania „problemu granicznego” w Cieszyńskim¹⁶.

Rozmowa, jaką nazajutrz przeprowadził poseł Wierbłowski z Clementisem, nie dała żadnych rezultatów. Clementis wyrażał gotowość likwidacji incydentów granicznych

¹³ *Ibidem*, krab. 187.

¹⁴ Keesing's Archiv der Gegenwart 1945, 243 A.

¹⁵ AMSZ, sygn. 6/161/11; AAN, Protokoły posiedzeń Prezydium KRN, sygn. 87, s. 100.

¹⁶ AMZV, Odb. A, GS, krab. 180.

i zbadania skarg polskich na złe traktowanie Polaków na Zaolziu, a Wierbłowski bezskutecznie proponował stworzenie jakiegoś *iunctim* pomiędzy polskimi pretensjami do Zaolzia a czeskimi do Ziemi Kłodzkiej¹⁷. W nocy z 17 czerwca, adresowanej do Żymierskiego, rząd czechosłowacki wyrażał zdziwienie z powodu ultymatywnego charakteru polskiego *démarche*. Żądanie powołania komisji mieszanej też odrzucono wskazując, że decyzje o podziale Śląska Cieszyńskiego podjęła Rada Ambasadorów 28 lipca 1920 r. Zmiana granicy w 1938 r.

„była dziełem niedemokratycznego i pokrewnego faszystowskiemu reżimu Becka”¹⁸.

Jeszcze ostrzejsze sformułowania zawarto w odpowiedzi na polskie noty wysyłane do Pragi od początku czerwca ze skargami na traktowanie Polaków na Zaolziu. Stwierdzano w niej, że tylko nieliczni Polacy zostali wysiedleni. Mianowicie ci, którzy nie mieli obywatelstwa czechosłowackiego i przybyli na ten teren z „faszystowską armią Becka”, nie stwierdzono natomiast żadnych aktów terroru wobec Polaków¹⁹. Czesi gotowi byli podjąć wysiłek, aby nie dopuścić w przyszłości do incydentów granicznych, stanowczo odrzucali dyskusję na temat korekt granicznych w Cieszyńskim, uznając, że istnieje tylko problem ludności polskiej, który może być rozwiązany podobnie jak problem Polaków z terenów przekazanych Związkowi Radzieckiemu. Wreszcie sygnalizowano, że Czechosłowacja zamierza ubiegać się o korektę granicy na odcinku z byłym Śląskiem pruskim.

Polisce udało się osiągnąć jedno: spór o Zaolzie raz jeszcze został umiędzynarodowiony. Otóż o pierwszej po północy 18 czerwca zbudzono Fierlingera. Spotkania z nim zażądał Zorin. Przekazał mu informację, że w związku z ultimatum Żymierskiego Moskwa ostrzegła Rząd Tymczasowy, aby nie podejmował kroków, które mogłyby doprowadzić do przelewu krwi. Rosjanie jednak najwyraźniej nie akceptowali tego, co uznano za czechosłowacką próbę obsadzenia Raciborszczyzny, i zapraszano do Moskwy delegację czechosłowacką, w celu rozwiązania wszystkich problemów spornych w dyskusji z Polakami.

Na zwołanym posiedzeniu rządu czechosłowacki premier zreferował przebieg kryzysu, poczynając od 15 czerwca. Wywołało to ożywioną dyskusję. Minister zdrowia (z ramienia Partii Ludowej), Adolf Procházka, zaatakował władze warszawskie. Polacy, mówił, czynią wszystko, aby ze spraw niespornych uczynić sporne. Bezsporną sprawę granic w Cieszyńskim łączą z problemem pewnych incydentów; sprawę transferu ludności chcą łączyć ze zmianą granicy. Jego zdaniem, dyskusja dotyczyć mogłaby jedynie korekty granic na korzyść Czechosłowacji i takie tylko instrukcje powinna otrzymać delegacja wyjeżdżająca do Moskwy. W kwestii Cieszyńskiego identyczne stanowisko zajął socjaldemokratyczny minister Václav Majer i wicepremier ks. Jan Šrámek, przywódca Partii Ludowej, który jednocześnie podkreślił prawa Czechosłowacji do Ziemi Kłodzkiej i części Raciborskiego.

¹⁷ AMSZ, sygn. 6/161/11. Nadużycia czeskiej administracji wobec Polaków potwierdził minister Nosek na posiedzeniu rządu 18 VI 1945, mówił wówczas m.in., że nie tylko miejscowi Polacy podpisywali Volkslisty, ale niektórzy Czesi również byli zmuszeni do zgłoszenia niemieckiej narodowości, SÚA, Fond 83, jedn. 25, 31 posiedzenie rządu, 18 VI 1945.

¹⁸ AMZV, GS, Žourek, krab. 1.

¹⁹ *Ibidem*, Odb. A, GS, Kab., krab. 180.

Premier Fierlinger zwrócił uwagę, że w rokowaniach moskiewskich stanąć może problem rezygnacji z wszelkich roszczeń terytorialnych, w zamian za utrzymanie granicy w Cieszyńskim. Było to tym bardziej prawdopodobne, wskazywał Clementis, że Polacy deklarowali gotowość do ustępstw kosztem terenów poniemieckich w zamian za ustępstwa Czechosłowacji w Cieszyńskim. Minister Hubert Ripka z partii narodowo-socjalistycznej gotów był zaakceptować debatę i ewentualne ustępstwa jedynie w kwestii roszczeń do terytorium niemieckiego.

Minister Václav Kopecký, komunista, uważał, że Czechosłowacja powinna domagać się na północy ziem aż po Odrę i Nysę, po to aby zlikwidować klin dzielący ją tutaj od Polski. Jego zdaniem, pretensje Czechosłowacji do tego terytorium są równie dobrze uzasadnione, jak i pretensje Polaków, którzy w swej zuchwałości zapominają, że i tak otrzymają większość Śląska, Pomorza i Prus Wschodnich.

Zdaniem ks. Śramka, Polacy wykorzystują to, że Związek Radziecki zabiera dla siebie Ukrainę i Białoruś, i oczekują w zamian rekompensaty na zachodzie. Ripka dostrzegał w tym historycznie potwierdzoną łączność Polaków, którzy gotowi są przejąć ziemie zamieszkałe przez 10–12 mln Niemców, z którymi Polska mieć będzie bardzo poważne problemy. Czechosłowacja, mówił, również powinna wystąpić z rozległym programem roszczeń, nie ustępując jednak w Cieszyńskim, gdzie już w 1920 r. zawarto niekorzystny dla Republiki kompromis. Zdaniem Adolfa Procházky, powstaje pytanie, czy Czechosłowacja ma nadal popierać maksymalne roszczenia Polski na zachodzie, ale Ripka przypominał, że do takiego wsparcia rząd Republiki zobowiązał się jeszcze w Londynie.

Uwaga ks. Śramka najwyraźniej zrobiła wrażenie na zebranych. Wicepremier Gottwald uznał, że w tej sytuacji delegację do Moskwy musi się wysłać z jednoznacznymi instrukcjami dotyczącymi „Zakarpackiej Ukrainy” i węzła kolejowego Čop. Gdyby Czechosłowacja, mówił Gottwald, jasno postawiła sprawę, że odstępuje tę prowincję Związkowi Radzieckiemu, znalazłaby się wówczas w sytuacji podobnej jak Polska w kwestii swoich granic wschodnich, co byłoby korzystne z punktu widzenia psychologicznego. Śramek, nie kwestionując zasady rezygnacji z Rusi, wskazał, że zgodnie z konstytucją tylko Zgromadzenie Narodowe taką decyzję mogłoby podjąć. Jest prawdą, mówił, że przywódcy polityczni w marcu 1945 r. podczas moskiewskich negocjacji zobowiązali się wyjść naprzeciw radzieckim pragnieniom, ale decyzję pozostawiono parlamentowi. Gottwald przypominał, że Beneš zapowiadał w liście, jaki wówczas wysłał Stalinowi, rozstrzygnięcie sprawy po powrocie do kraju, w porozumieniu z miejscowymi politykami. Śramek obstawał jednak przy swojej opinii, przestrzegając przed osłabianiem zasady nienaruszalności granic przedmonachijskich.

Zdaniem Clementisa, zasada granic historycznych nie odnosi się do Rusi Podkarpackiej, na terenie której Czechosłowacja wykonywała jedynie – co zresztą nie było zgodne z prawdą – powiernictwo. Procházka powołując się na postanowienia traktatu z Trianon i postanowienia konstytucji, przypominał, że o zmianie stosunku Rusi Podkarpackiej do Republiki decydować miał sejm Rusi, którego powołanie było przewidziane. Ostateczną zaś decyzję podjąć miało Zgromadzenie Narodowe. Jakakolwiek decyzja wcześniej podjęta mogłaby się okazać niebezpieczna. O przyszłości Rusi, mówił Hubert Ripka, rozstrzygać powinny w pierwszym rzędzie względy praktyczne, a nie wola ludu. Dla Czechosłowacji miarodajny jest aspekt międzynarodowy proble-

mu. Względy taktyczne przemawiają za tym, aby podjąć z rządem radzieckim formalne negocjacje. Do tej pory takich negocjacji nie było. Choć nikt nie kwestionuje mocy wiążącej listu Beneša do Stalina, nie stanowi on jednak aktu formalnie prawnego.

Zarówno Gottwald, jak i Fierlinger zakwestionowali ten pogląd, a Fierlinger zaznaczył, że Słowacka Rada Narodowa na cesję „Zakarpackiej Ukrainy” już zgodę wyraziła. Gottwald raz jeszcze przypomniał, że w liście Beneša do Stalina mówi się jedynie o działaczach krajowych a nie o Zgromadzeniu Narodowym. Uznał, że sytuacja wyraźnie sprzyja, aby uczynić to, na co Czechosłowacja wyraziła już uprzednio zgodę. W ten sposób wzmocniłoby się pozycję Czechosłowacji w rokowaniach, osłabiając jednocześnie pozycję Polski. Możliwość, aby większość Ukraińców zakarpackich opowiedziała się za pozostaniem w Czechosłowacji, uznał za wykluczoną. Zdaniem Kopeckiego, idzie w tej chwili jedynie o potwierdzenie stanu faktycznego, bowiem nie można już mówić o rzeczywistej suwerenności Republiki nad tą częścią jej terytorium.

Minister Majer nie widział powodu, aby podejmować nowe negocjacje. Sprawa powinna być załatwiana formalnie, a to może uczynić jedynie Zgromadzenie Narodowe. Podważając opinię Gottwalda, że w rachubę miało wchodzić jedynie zapoznanie się z opinią działaczy krajowych, wskazał, iż rozmów z nimi w ogóle na ten temat nie prowadzono. W każdym jednak razie, mówił, nie ma to nic wspólnego ze sprawą polską i nie byłoby dobrze, gdyby podczas moskiewskich rokowań doszło do połączenia sprawy Rusi Podkarpackiej ze sprawą polską.

Nikt nie utrzymuje, replikował Ripka, że problem Rusi Podkarpackiej i problem Cieszyńskiego są ze sobą związane. Ruś Podkarpacka nie pozostanie jednak przy Czechosłowacji. Idzie więc jedynie o stronę czysto formalną i posunięcie taktyczne. Podczas negocjacji nad kwestią cieszyńską wiele będzie można zyskać, mówił, wskazując na to

„że podobnie jak Polacy zgodziliśmy się na poprawę wschodniej granicy na korzyść Związku Radzieckiego”.

Umowę o cesji „Zakarpackiej Ukrainy” należało, jego zdaniem, podpisać z zastrzeżeniem, że podlegać będzie ratyfikacji przez Zgromadzenie Narodowe.

Na koniec, Rada Ministrów podjęła uchwałę, w której wyrażano wdzięczność za zaproszenie do Moskwy w celu podjęcia w duchu dobrosąsiedzkim negocjacji z delegacją rządu polskiego. W celu uniknięcia nieporozumień stwierdzono, że podczas rokowań moskiewskich nie może być podejmowana sprawa przedmonachijskich granic w Cieszyńskim. Nie godzono się również na łączenie tej sprawy z czechosłowackimi pretensjami do terytorium niemieckiego. Faktycznie natomiast stwarzano *iunctim* pomiędzy sprawą Zaolzia a ostateczną cesją Rusi Podkarpackiej, która stanowić miała cenę za radzieckie poparcie w sporze z Polską²⁰.

Wyjazd do Moskwy poprzedziły dyskusje nad programem rewindykacji terytorialnych. 20 czerwca w Pałacu Czernińskim w Pradze, siedzibie czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zebrała się komisja do spraw granic Republiki. Obradowała ona pod przewodnictwem wiceministra Vladimira Clementisa z udziałem mini-

²⁰ SÚA, Fond 83, jedn. 25, 31 posiedzenie rządu, 18 VI 1945; AAN, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, sygn. 5/1097, s. 506, Informacja o radzieckiej mediacji podana na posiedzeniu Rządu Tymczasowego, 18 VI 1945.

strów: obrony – gen. Ludvika Svobody, spraw wewnętrznych – Václava Noska, handlu zagranicznego – Huberta Ripki, transportu – gen. Antonina Hasala, przemysłu – Bohumila Laušmana oraz finansów – Vavro Šrobára. Przedmiotem debaty był memoriał gen. Bohumila Bočka. Szef sztabu armii wskazywał w nim na słabe punkty granic Republiki i proponował ich korektę na odcinku z Niemcami, Austrią oraz Węgrami. Na terenie Śląska granica biec miałaby wzdłuż Odry aż na wysokość Krapkowic, następnie na zachód ku Nysie a stąd, pozostawiając po stronie czeskiej Góry Bardzkie i Sowie, a więc całą Ziemię Kłodzką, poprzez Wałbrzych, Jelenią Górę i Lubań ku Zgorzelcowi.

Uzasadnienie pretensji do lewego brzegu Odry po linię Krapkowice–Nysa było zwięzłe. Chodziło o zapewnienie głębokiego przedpoła dla ostrawskiego obszaru przemysłowego i dróg wiodących ku Morawom. Na odcinku Nysa–Wałbrzych najistotniejsza była sprawa Ziemi Kłodzkiej. Wrzynała się ona na głębokość 40 km w terytorium Czech, zbliżając się, jak uważał Boček, niebezpiecznie do linii kolejowej z Pragi do Přerova. Zdaniem szefa sztabu, granica powinna tu być tak przeprowadzona, aby zapewnić Republice szerokie przedpole na północ od Kłodzka, na kierunku ku Odrze i generalnie do wnętrza Niemiec. Podobnie uzasadniano rektyfikację granicy na odcinku Wałbrzych–Lubań, podkreślając, że zabezpieczenie północnych granic Czech, bez niepodzielnego posiadania Karkonoszy i Gór Izerskich, wraz z linią kolejową Boguszów–Jelenia Góra–Lubań, nie będzie możliwe.

Komisja ministerialna w pełni zaakceptowała propozycje sztabu na odcinku Odry od Raciborskiego po Wałbrzyskie, choć najwyraźniej zdawano sobie sprawę, że w tym wypadku idzie nie o przyszłą granicę z Niemcami, lecz z Polską. Wprawdzie nie podjęto decyzji o opublikowaniu programu terytorialnego, postanowiono jednak na wypadek, gdyby podczas moskiewskich rokowań wywierano naciski w sprawie rewizji granicy w Cieszyńskim, wystąpić z pretensjami do Górnego Śląska²¹.

Delegacja czechosłowacka opuściła Pragę 21 czerwca nad ranem. Na lotnisku w Moskwie powitał ją Mołotow w towarzystwie Wyszynskiego. Nazajutrz, jeszcze przed spotkaniem delegacji, Fierlinger złożył wizytę bawiącemu tu już od tygodnia Bolesławowi Bierutowi. Rozmawiano o Zaolziu, ale Fierlinger uznał argumenty szefa KRN za nie nadające się do przyjęcia²². Następnie spotkał się on z Mołotowem, który wytknął mu nieprzyjazny stosunek do Niemców, Węgrów i Polaków. Ferlinger potwierdził, że za podstawę rozmów uznaje granice przedmonachijskie, co jak mówił, zostało Polakom wyraźnie oświadczone.

„Jest natomiast sprawą Polaków i nas [Czechów], abyśmy się jakoś dogadali. Jeśli się nie porozumiemy, decyzję podejmie konferencja pokojowa, która załatwi też wszystkie spory dotyczące terytorium niemieckiego”²³.

22 czerwca po południu rozpoczęły się negocjacje obydwu delegacji. Wicepremier Rządu Tymczasowego, Władysław Gomułka, oświadczył, że pragnieniem „rządu pol-

²¹ AMZV, Odb. A, GS Kab., krab. 84, też 88, Protokół posiedzenia komisji.

²² AMZV, Odb. A, GS, Kab., krab. 180.

²³ *Ibidem*, Odb. B, Telegramy nadesłane, Moskwa, 22 VI 1945.

skiego” jest, aby spór graniczny z Czechosłowacją został uregulowany bez uciekania się do arbitrażu, chociażby przyjaznego²⁴. W odpowiedzi usłyszał od Clementisa:

„nie mamy zamiaru negocjować o problemach granicznych w Cieszyńskim”²⁵.

Czesi gotowi byli rozmawiać jedynie o incydentach, przypisując zresztą winę za nie w dużej mierze stronie polskiej²⁶. Potwierdzili też swoje pretensje do Ziemi Kłodzkiej, części Raciborskiego i Głubczyckiego.

„Nic nam nie wiadomo – mówił Clementis – aby to terytorium było już wcielone do Polski”.

Jest oczywiście, deklarował,

„że stara czeska ziemia jak Kłodzkie, Głubczyckie i część Raciborskiego, która gospodarczo, etnicznie i komunikacyjnie związana jest z Czechami, do Czechosłowacji zostanie przyłączona”²⁷.

Spotkanie odbywało się w budynku polskiej ambasady w Moskwie, nazajutrz po ogłoszeniu wyroku w procesie 16 przywódców polskiego podziemia. Delegacja Rządu Tymczasowego w istocie tę zbrodnię żyrowała. Chęć złagodzenia odium ciążyącego na niej była zapewne jednym z motywów natarczywości, z jaką upominano się o Zaolzie. Czesi nie mieli powodu, aby ułatwiać sytuację temu rządowi w dodatku kosztem terytorium o żywotnym znaczeniu dla interesów Republiki.

Spotkanie trwało blisko dwie godziny. Następne wyznaczono na 25 czerwca w gmachu ambasady czechosłowackiej²⁸. Tymczasem w sobotę 23 czerwca doszło do spotkania Ripki, Nejedlego i Clementisa z Wyszyńskim. Czesi chcieli zreferować przebieg negocjacji z Rządem Tymczasowym, kwestię swego udziału w okupacji terenów niemieckich, do których zgłaszali pretensje, oraz układ o przekazaniu Związkowi Radzieckiemu „Podkarpackiej Ukrainy”, co Wyszyński przyjął z wyraźnym zadowoleniem.

Stosunki czechosłowacko-polskie, zdaniem Wyszyńskiego, powinny być uregulowane w rozmowach dwustronnych. Władze radzieckie, mówił, ufają, że porozumienie zostanie osiągnięte, i nie chcą do tej sprawy się mieszać. Miałby to być, zdaniem radzieckiego dyplomaty, test dojrzałości Czechów i Polaków.

W poniedziałek 25 czerwca, jeszcze przed spotkaniem obydwu delegacji, Fierlinger złożył wizytę premierowi Rządu Tymczasowego Edwardowi Osóbce-Morawskiemu, który przyjął go w obecności ministra Rzymowskiego i ambasadora Zygmunta Modzelewskiego. Premierowi czeskiemu oświadczono, że chociaż „Cieszyńskie” należy się Polakom, Rząd Tymczasowy chce o granicach pertraktować i w zamian za ustępstwa terytorialne gotów jest zapewnić Czechosłowacji wszelkie możliwe korzyści gospodarcze. Wobec nieustępliwości Fierlingera, jego rozmówcy, zwłaszcza zaś Osóbka-

²⁴ AMSZ, sygn. 6/134/8, 22 VI 1945, protokół polski.

²⁵ AMZV, Odb. A, GS, Žourek, krab. 2.

²⁶ Szerzej o tym: M.K. Kamiński, *op.cit.*, s. 105–107.

²⁷ AMZV, Odb. A, GS, Žourek, krab. 2. W trakcie tych rozmów do Moskwy nadchodziły z Pragi alarmujące wieści o trwających wysiedleniach ludności niemieckiej z Kłodzkiego i napływie polskich osadników na te tereny.

²⁸ Protokół polski jest bardzo niedbale sporządzony. Protokolant najwyraźniej nie znalazł członków delegacji czechosłowackiej. Wszystkie wypowiedzi Clementisa zostały zaprotokołowane jako wypowiedzi ministra Procházki, por. protokół czeski, AMZV, Odb. A, GS, Žourek, krab. 2.

Morawski, nie byli w stanie ukryć irytacji. Fierlinger raportując do Pragi przebieg spotkania, stwierdzał, że rozmowy z Polakami prowadzą donikąd, a rząd polski będzie systematycznie rozdmuchiwać spory narodowe w Cieszyńskim. Fierlinger nie wykluczał użycia przez Warszawę przemocy²⁹.

Spotkanie obydwu delegacji w poniedziałek 25 czerwca nie przyniosło, zgodnie z przewidywaniami Fierlingera porozumienia. Ton dyskusji był bardzo nieprzyjemny, a postawa delegacji czechosłowackiej nieprzejednana. Na samym wstępie Czesi odrzucili możliwość dyskusji nad rektyfikacją granicy w Cieszyńskim. Gotowi byli istniejące tam problemy rozwiązać w drodze przesiedlenia ludności. Delegacja Rządu Tymczasowego nie widziała możliwości przesiedleń bez uprzedniej korektury granicy. Uwagę Modzelewskiego, że w kwestii Rusi Podkarpackiej Czesi zajęli inne stanowisko niż w kwestii Zaolzia, Clementis odrzucił, wskazując, że w przeciwieństwie do Cieszyńskiego, rząd Republiki po pierwszej wojnie zaakceptował przyłączenie Rusi tylko dlatego, że nie można jej było wówczas włączyć do Związku Radzieckiego. Gomulka zarzucał Czechom, że w kwestii Zaolzia naruszają zasadę prawa narodów do samostanowienia. Ze swej strony Clementis i Ripka dowodzili, że na Zaolziu można mówić jedynie o polskiej mniejszości. Zawołowana sugestia Gomulki na temat wspólnej granicy na terenach poniemieckich nie została w ogóle podjęta. Po trzygodzinnej debacie posiedzenie zamknięto, odraczając dalsze rozmowy *sine die*³⁰.

Fiasko rozmów czechosłowacko-polskich nie zrobiło na Rosjanach większego wrażenia. Wyszyński przyjmując nazajutrz Czechów (we wtorek 26 czerwca), oświadczył im, że jeśli nie osiągną porozumienia z Polakami, będzie trzeba o tej sprawie dyskutować w gronie pięciu lub trzech mocarstw. Zabiegi o udział w okupacji poniemieckiego terytorium zbył, wskazując, że tereny, do których Praga rości sobie pretensje, mają już Polacy, a rektyfikacja granicy będzie mogła być rozważona na konferencji pokojowej³¹.

Na wieczór 27 czerwca zaproszono obie delegacje na bankiet do Stalina. W obecności Rzymowskiego radziecki dyktator zapytał Fierlingera, czy Czesi nie mogliby się z Polakami jakoś porozumieć. Aspirujecie przecież, mówił generalissimus, do terytorium niemieckiego, które zostało przekazane Polakom, możliwe więc byłyby dogodne rekompensaty za ustępstwa poczynione na rzecz Warszawy w Cieszyńskim. Fierlinger taką możliwość odrzucił. Przedstawił Stalinowi uzasadnienie czeskich pretensji do Raciborskiego, Głubczyckiego i Kłodzkiego, podkreślając, że łączenie tej sprawy z problemem cieszyńskim jest dla Pragi nie do przyjęcia. Poparł go wicepremier Ján Ursiny, który „jako Słowak” zapewniał, że żaden rząd czechosłowacki nie mógłby się zgodzić na oderwanie Cieszyńskiego. Granice etniczne, mówił, nie zawsze mogą być granicami państwowymi. Stalin nie nalegał, a zwracając się do Rzymowskiego, stwierdził, że porozumienie może być jedynie wynegocjowane. Nie może być mowy o użyciu siły.

²⁹ *Ibidem*, krab. 180 oraz Telegramy nadesłane, Moskwa.

³⁰ AMZV, Odb. A, GS, Kab., krab. 180, Protokół z 25 VI 1945 oraz GS Žourek, krab. 2, Protokół polski, AMSZ, 6/134/8 oraz 18/43/3, tu również streszczenie protokołu.

³¹ AMZV, Odb. A, GS, Kab., krab. 180, Sprawozdanie Fierlingera z 28 VI 1945.

Do sprawy stosunków czechosłowacko-polskich Stalin powrócił w rozmowie z Fierlingerem i Clementisem w dniu 29 czerwca, pytając, czy Czesi mogliby poczynić w Cieszyńskim jakieś koncesje, za co Polacy gotowi byłiby odstąpić coś z terytorium niemieckiego, przekazanego im przez Rosjan. Tego rodzaju *iunctim* Fierlinger stanowczo odrzucił. Chciał jednak wiedzieć, czy mimo wszystko Czesi będą mogli liczyć na uzyskanie części ponemieckiego terytorium. Podkreślił, że czeskiej opinii publicznej trudno byłoby zrezygnować z pretensji do historycznie czeskiej Ziemi Kłodzkiej i korektur w Raciborskiem i Hulczyńskim. Stalin i Mołotow przyjęli do wiadomości stanowisko czeskiego premiera, zaznaczając jednak, że o losach ponemieckiego terytorium rozstrzygnie konferencja pokojowa³².

Rozmowy moskiewskie nie przyniosły więc porozumienia w kwestii Zaolzia. Czeskie roszczenia do części Śląska pruskiego nie zyskały poparcia Moskwy. Przekazywana przez Stalina, bardzo zresztą delikatnie, oferta wymiany terytorialnej została przez Czechów stanowczo odrzucona.

Porozumienie osiągnięto natomiast w kwestii Rusi Podkarpackiej. Czesi zdecydowali się na jej cesję w tym momencie, aby „poprawić w Moskwie swą pozycję taktyczną” wobec Polaków, którzy odstąpili Rosjanom na wschodzie rozległe terytoria³³. Układ podpisano 29 czerwca. W zasadzie przyjmowano w nim, że nowa granica bieć będzie wzdłuż wschodniej granicy Słowacji, z tym że węzeł kolejowy Čop i linia kolejowa wiodąca z Čopu do Użhorodu włączone zostaną do Rusi Podkarpackiej, zwanej odtąd oficjalnie Zakarpacją Ukrainą³⁴. Dla przeprowadzenia granicy w terenie miano powołać komisję demarkacyjną, na zasadzie parytetu stron. Układ zapewniał prawo opcji do 1 stycznia 1946 r., z którego skorzystało 5 tys. podkarpackich Rusinów³⁵.

2 lipca Rada Ministrów przyjęła sprawozdanie z moskiewskich rokowań. Towarzyszyła temu ożywiona debata. Premier Fierlinger z zadowoleniem podkreślał, że władze radzieckie nie wywierały na Czechów niepożądanego presji w kwestii Śląska Cieszyńskiego. Zdaniem ministra Ripki, pomyślny przebieg rokowań był możliwy dzięki cesji Rusi i niepodjęciu przy tej okazji sprawy wschodniej granicy Słowacji. Granica ta została wówczas skorygowana i cała linia kolejowa Čop–Użhorod–Użok znalazła się po stronie radzieckiej³⁶.

Wprawdzie z utratą Rusi już się pogodzono, dyskusja dowodziła jednak, że uzgodnienia moskiewskie przyjmowano bez euforii. Powodów było kilka. Przede wszystkim w kwestii Rusi odstąpiono od zasady powrotu Republiki do granic przedmonachijskich. Mogło się to okazać kłopotliwe wobec polskich zabiegów o rewizję granicy w Cieszyńskim. Ponadto nadal brak było ostatecznych ustaleń dotyczących zgłasza-

³² AMZV, Odb. A, GS, Kab., krab. 180, Moskwa 29 VI 1945, też Odb. B, Telegramy nadesłane, Moskwa, 30 czerwca 1945.

³³ *Ibidem*, Odb. A, GS, Kab., krab. 88, Sprawozdanie Clementisa. W istocie układ o odstąpieniu Rosjanom Kresów Wschodnich podpisany został dopiero 16 sierpnia 1945 r. Potwierdzał on jednak w ogólnym zarysie postanowienia układu, jaki ze stroną radziecką podpisali przedstawiciele PKWN 27 lipca 1944 r.

³⁴ *Sbornik dejstwujuščich dogovorow, soglaszenij i konwencyj zaključonnych SSSR s inostrannymi gosudarstwami*, t. 11, Moskwa 1955, nr 406; por. też AMZV, Odb. B, Telegramy nadesłane, Moskwa, 30 VI 1945; H. Batowski, *op.cit.*, s. 213–215.

³⁵ K. Kaplan, *op.cit.*, s. 42.

³⁶ H. Batowski, *op.cit.*, s. 215.

nych roszczeń terytorialnych. Zebranych najbardziej interesowała sprawa Raciborskiego, Głubczyckiego i Kłodzkiego. Przekazanie tych terenów pod polską administrację najwyraźniej przyjmowane było z rozgoryczeniem. Wskazywano, że Polacy zdołali Czechów uprzedzić. W wypowiedzi ministra Zdenka Nejedlego wyczuć można było pretensję do poprzedniego rządu, że nie zawarł stosownego porozumienia ze Związkiem Radzieckim, które pozwoliłoby armii czechosłowackiej uczestniczyć w okupacji terytorium poniemieckiego. Premier Fierlinger pocieszał kolegów, że wojska polskie obsadziły jedynie część terytorium w obrębie radzieckiej strefy okupacyjnej i z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie ma to żadnego znaczenia. Mocarstwa zachodnie tego stanu rzeczy nie uznały, a ostateczne decyzje zapadną na konferencji pokojowej. Przewidywał, że w tej sprawie dojdzie jeszcze do wielkiego boju. Był jednak przekonany, że pozycja Czechów w kwestii Kłodzka jest zdecydowanie korzystniejsza niż Polaków w kwestii granicy z Niemcami. Polacy, mówił minister Ripka, być może nas uprzedzili, ale nie wyprzedzili nas zdecydowanie. Nawet jeśli Rosjanie uważają nasze roszczenia w Raciborskiem za wygórowane, to definitywnych rozstrzygnięć jeszcze nie ma i negocjacje trwają. Zdaniem Ripki, należałoby je energicznie prowadzić, i to zarówno w kwestii udziału Czechów w okupacji Niemiec, jak i w kwestii roszczeń terytorialnych. Osiągnięcie sukcesu uważał za możliwe nie tylko w odniesieniu do Kłodzka i Raciborza, ale również do pewnego stopnia na granicy z Austrią, gdzie, jednak przyznawał, Rosjanie większych zmian sobie nie życzą.

Przy okazji tej dyskusji zapoznano Radę Ministrów z memoriałem dotyczącym roszczeń terytorialnych Republiki, przygotowanym przez komisję Ministerstwa Spraw Zagranicznych 20 czerwca oraz ze stanowiskiem prezydenta w tej sprawie. Clementis wskazał, że przyjęcie tego programu pozwoliło mu podczas rokowań moskiewskich zablokować sugestię polską dotyczącą wymiany części Cieszyńskiego na Kłodzkie stwierdzeniem, że Polacy nie mogą proponować rekompensat za czeskie Zaolzie czeską Ziemią Kłodzką. W kwestii Cieszyńskiego wszyscy w zasadzie byli przekonani, że nie ma żadnego zagrożenia. Niemniej minister Procházka radził podjęcie aktywnej propagandy wobec własnej opinii publicznej. Odradzał wdawanie się w dyskusje merytoryczne na tematy etniczne czy gospodarcze. Najwyraźniej był przekonany, że w interesie Czechosłowacji leży podkreślanie strony prawnej. Podobnie jak inni ministrowie, Procházka uważał, że należy zabiegać o udział w okupacji terytorium niemieckiego i o zmianę istniejącego stanu rzeczy jeszcze przed konferencją pokojową. Fakty dokonane mogły bowiem, jego zdaniem, przesądzić o rozwiązaniach prawnych.

W istocie rozmowy moskiewskie przyniosły oczywiste korzyści jedynie Związkowi Radzieckiemu. Polacy uniknęli jednoznacznego odrzucenia przez radzieckiego arbitra swoich pretensji do Zaolzia i zamierzali do sprawy powrócić w przyszłości. Czesi zdołali wprawdzie uratować dla siebie Zaolzie, natomiast pod znakiem zapytania stały ich szanse na uzyskanie czegokolwiek z poniemieckich terenów, przekazanych już pod polską administrację. W sumie nie doszło do przełomu w stosunkach czechosłowacko-polskich i było oczywiste, że będą się one rozwijać w atmosferze terytorialnych sporów.